№. 201. w Środę — dnia 30. Sierpnia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

Berlin, d. 24. Sierpnia. — W skutek ogłoszonéj dobrowolnéj pożyczki miało wpłynąć do skarbu 7,354,000 tal., najwięcéj z marchii brandenburgskiéj, Westfalii i Pomeranii. Mówią, że ministerstwo w skutek tak pomyślnego wypadku, postanowiło nie wnosić o przymusową pożyczkę. Równie ważna kwestya była już niemal rozstrzygniętą przed wypadkami poniedziałkowemi, a dotyczyła amnestyi za wszystkie przekroczenia prassy od 18. Marca. Mówią, że dla tego zawieszono ogłoszenie téj amnestyi, ponieważ ministerstwo okazałoby słabość po podobnych wypadkach. — Dotąd nieogłoszono instrukcyi danych konstablerom, chociaż z wielu stron bardzo o to nalegano. Ogłosił tu drukiem w plakacie pan Held taką instrukcyą dla konstablerów. Rząd przecie temu nie zaprzecza, ażeby ta przez Helda ogłoszona instrukcya nie miała być prawdziwą. Dziwią się niezmiernie §. 19. w niéj zawartemu, który zawiera instrukcyą szpiegowania, przypominającą najpiękniejsze kwitnienie państwa policyjnego. Każdy konstabler powinien się zapoznać ze stosunkami mieszkańców swojego rewiru, osoby zostające pod dozorem policyi bacznie uważać, gdzie tylko się ruszą z domu i czy nie bywają na jakich posiedzeniach. — We wielu kuźniach odeszła czeladź z tego powodu, iż majstrowie nie chcieli skrócić czasu pracy. — Na cholerę zapadłych osób było tu 120, umarło 81, wyzdrowiało 11, a jeszcze choruje 28.

Berlin, dn. 25. Sierpnia. — Otrzymujemy w téj chwili, mówi Zeitungshalle, nader ważną wiadomość, że rząd austryacki nie przyjął pośrednictwa Anglii i Francyi w sprawie włoskiéj. Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, to przyjąć zapewne można, iż rządy mocarstw ofiarujących interwencyą już naprzód się porozumiały względem komedyi odegrać się mającéj. Wessenberg minister austryacki występuje z powodami, dla czego interwencyi przyjąć nie może Austrya, iż niektórych warunków zawieszenia broni nie dopełnił Karól Albert i że Radetzky wprost się układa z królem sardyńskim. Tymczasem Karól Albert oświadczył Abercrombemu i Rinsotowi, iż przyjmuje pośrednictwo. Cóż teraz się stanie? Od czasu do czasu wydawać będą proklamacye, protestacye, a tymczasem Aurtryacy pracować będą nad przywróceniem porządku w Medyolanie, jak swego czasu Rossyanie w Warszawie. Będzie to dalszym ciągiem rządów Filipa Ludwika, a bez króla.

Berlin, d. 26. Sierpnia. — Gazeta niemiecka poznańska, która ma najgruntowniejsze policyjne artykuły, niecierpliwi się obecnym stanem w Berlinie i żąda, ażeby rząd z energią przeciw prassie i przeciw stowarzyszeniom wystąpił i summarycznie z nimi zakończył. Tak więc pisze w swoim artykule: położenie rzeczy w Berlinie co dzień staje się niebezpieczniejszém, jest przeto obowiązkiem wykryć je jasno, aby rządu i kraju nie zaskoczyły niespodziewane wypadki. Prassa miłująca porządek, półgębkiem tylko napomyka o kwestiach codziennych i uważa ruchy za mało znaczne i nie niebezpieczne. Nie są to przecie przypadkowe, małe rozruchy — mówmy śmiało, — znajdujemy się owszem na początku wojny domowéj, a co dzień występujące zgromadzenia po ulicach są to dobrze obliczone bitwy straży przednich. Jest stronnictwo, które pracuje nad obaleniem obecnego stanu rzeczy. Dziś powiada, że tylko zamierza obalić ministerstwo, ale plany jego daléj sięgają, zmierzają przeciw monarchii, przeciw familii, przeciw własności. Chce rzeczypospolitéj, tego dowodzi słowem i czynem, a nawet czerwony kolor republikański przyjmuje.

Na serio przecie temu stronnictwu nie chodzi o doktryny, chce tylko się dostać do steru, a do tego inaczéj przyjśdź nie może, jak za pomocą robotników mechanicznych. Skoro zaś staną na czele swoich usiłowań, tak strzelać będą do ludu kartaczami, jak ich wzory w Paryżu. Stronnictwo to przez swe zabiegi od Marca, znacznie się upowszechniło. Teraz przechodzi praktycznie do swoich celów. Naprzód odbywa zgromadzenia pod lipami co wieczór, jest to zamieszanie uorganizowanie. Szerzenie niespokojności w mieście, wyzywanie władz, szydzenie i nużenie urzędników, a nawet wywołanie umyślne nadużyć z ich strony, aby mieć pozór do zaburzenia — to są zamiary tych zgromadzeń. Zręczności już nabrały te zgromadzenia, dla tego przewodnicy ich się teraz niepokazują, a chłopcom i czeladzi pozostawiają wykonanie.

Teraz stronnictwo to przysposabia walkę po ulicach, pokazuje się to z mów publicznych pod namiotami i druków przylepianych po rogach ulic. Wprawdzie tą walką się odgrażają na ten przypadek, gdyby zgromadzenie narodowe przyjęło projekt do prawa względem gromadzenia się i pochodów niebezpiecznych, a jeżeliby skutkowała ta groźba, natenczas postaranoby się o inny powód. Rzeczą przecie jest jasną, że się gotują do walki krwawéj. — Bürgerweryi wprost zagrażają zniszczeniem w plakatach wczora upowszechnionych, jeżeli się nie przyłączą do stronnictwa, to jest, jeżeli jeszcze dłużéj bronić będą monarchii, familii i własności.

Pewien korpus uzbrojonych ludzi zdaje się służyć stronnictwu radykalnemu. Należałoby się wywiedzieć, czyli w rzeczy samej korpus robotników w fabrykach machin bez roskazu onegdaj uzbrojony maszerował pod lipami. Jeżeli to się potwierdzi, to korpus ten powinien być rozwiązany. Daléj toż stronnictwo zakupuje broń i amunicią, tak układano się od wczora z pewnym tutejszym domem o liwerunek kilku centnarów ołowiu. Niechaj nakoniec władze wyśledzą, czyli zamieszczona pogłoska w niektórych dobrych dziennikach jest prawdziwą o jednym klubie tajemnym który złożył przysięgę.

Wszystko to zebrawszy razem, nie jest rzeczą małéj wagi, a sytuacia teraźniejsza podobna jest do dni czerwcowych w Paryżu. Jako tam Clement Thomas z mównicy, tak my zapowiadamy tu nieuchronną walkę. Stronnictwa doszły do tego stanowiska, gdzie przyjść musi przesilenie. — Po innych dobrych równie dziennikach, jak pozn. niem., znajdują się podobne doniesienia.

Frankfurt, d 21. Sierpnia. — Na 63 posiedzeniu zgromadzenia narodowego niemieckiego wspomniał minister państwa Schmerling o zabiegach dotychczasowych we względzie »wystawienia floty niemieckiéj.« Przekonano się, iż przez ludzi prywatnych rozpocząć tylko można to dzieło, — nie wszystkie narody posiadają cnotę poświęcenia w tym stopniu, aby do tak znacznych przedsięwzięć dołożyć się chcieli. — Zgromadzenie związku i komitet pięćdziesięciu zajęli się tą sprawą i pierwsze wręczyło komitetowi marynarki w Hamburgu 500,000 zł. do dowolnego rozporządzenia. »Obecnie stoją w Hamburgu dwa okręty żaglowe, trzy parowe i jeden kanonierski, wszystkie tak uzbrojone, iż mogą zaraz wystąpić do boju.« Minister państwa Peucker, odwołując się na postanowienie zgromadzenia narodowego z dn. 15. Lipca, oświadcza, iż dla »powiększenia sił wojennych Niemiec na 2% ludności« wydano stósowne rozporządzenia. — Komissya do ułożenia konstytucyi wnosi, aby przejść do porządku dziennego. Art. III. opiewa: §. 11. »Każdemu Niemcowi służy wolność wiary i sumienia.« §. 12. Każdy Niemiec ma wolność nieograniczoną w wykonaniu wspólnych domowych i publicznych obrządków religii swojéj. Zbrodnie i wykroczenia, któreby przy używaniu téj wolności zajść miały, będą karane według prawa. §. 13. Wyznanie wiary nie ogranicza ani też nie stanowi wrunków w używaniu praw obywatelskich; lecz to nie powinno przeszkadzać obowiązkom obywatelskim kraju. §. 14. Nowe towarzystwa w celu religijnym mogą się zawięzywać, nie potrzebując potwierdzenia swego wyznania przez państwo. §. 15. Nikogo nie można zmuszać do czynności kościelnéj lub uroczystości. §. 16. Ważność obywatelska związku małżeńskiego zawisła jedynie od dopełnienia aktu cywilnego ślubu.

Monachium, dnia 21. Sierpnia. — W krótce po złożeniu korony przez króla Ludwika, rozeszła się tu pogłoska, iż pewna część skarbu koronnego nieznajduje się już w miejscach dawniéj zawsze dostępnych dla ciekawéj publiczności, ale w skrzyniach zapakowana gotową jest do wywiezienia na każde zawołanie. Posunięto się nawet tak daleko, iż niewzdrygano

się o tem publicznie pisać, iż pomiędzy rzeczami wysłanemi z hrabiną Landsfeld znajdowały się owe skrzynie, i dopiero na rozkaz przesłany przytrzymano je w Lindau i napowrót zwrócono. Przez długi czas o całéj téj sprawie milczano; wypadki ważne w życiu politycznéin odwracały bezwarunkowo uwagę publiczności od tego dworsko-ludowego przedmiotu, aby miano nalegać na objaśnienie w tym względzie. Od niejakiego jednak czasu zwróciła prassa nasza uwagę swoję na owe wieści; ale na jaknajprostsze nawet zapytania odbierała od władz właściwych zawsze odpowiedzi opaczne. Zamknięcie skarbu przed publicznością rozporządzonem podobno zostało z przyczyn wewnętrznéj budowli. Lecz pozór ten niemógł nikogo zaspokoić, zwłaszcza, że teraz pogłoska o częściowem zapakowaniu skarbu jeszcze bardziéj się upowszechniła, niż dawniéj. Dzisiaj rano więc pojawiła się odezwa drukowana niewiadomego autora do wszystkich obywateli tu zamieszkałych, aby się dziś po południu zgromadzili w celu naradzenia się nad krokami, jakimi by dojść można do porównania szczegółowego skarbu państwa ze spisem inwentarza. Przy wszystkich domach narożnych, przejściach, bramach domów i t. p. gdzie odezwę tę poprzylepiano zbiera się lud licznie od samego rana, czyta i naradza się. Jeżeli do godziny naznaczonéj nienastąpi objaśnienie zadowalające ze strony rządu, wtedy się bezwątpienia zgromadzenie odbędzie i któż w ogóle odgadnąć może, jakie jego będzie następstwo przy takiem rozdrażnieniu usposobienia publicznego? — Uczestnicy bawarscy powstania pod Heckerem wydani przez rząd badeński naszemu, przybyli tutaj. — O godzinie 4: Bramy rezydencyi zamknięto i jak z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, ziezliczone massy ludu gromadzą się w ulicach do nich prowadzących.

Monachium, d. 22. Sierpnia. — Wspomnionego środka chwycono się wczoraj, aby ludowi wzbronić przystępu do zamku królewskiego; kupcy także kramy swoje pozamykali. W niektórych domach szynkownych i browarach całe popołudniu chałasowano, karykatury na ministrów przedstawiano i tłumaczono to w sposób radykalny; w pośród tego często wznoszono wiwaty na cześć Heckera i rzpltéj niemieckiéj. Tymczasem na zgromadzeniu obywatelskiem w sali ratusza przemocą otworzonéj przemawiano z nadzwyczajnym zapałem, mimo tego, że zaraz popołudniu magistrat przez plakaty ogłosił, iż skarb jest cały i nienaruszony, i że wszystkie wieści przeciwne są kłamstwem wierutnem. Czemuż jednak na Boga, ci dostojni i wielce mądrzy ludzie niemają nigdy prawdy wprzód wypowiedzieć i w ogóle gadać, aż dopiero kiedy już za późno? Do tego dodać trzeba, iż ludzie, którzy się mają za bardzo mądrych, właśnie w podobnych okolicznościach niedorzeczności najśmieszniejsze popełniają. Zamiast tydzień wprzód spieszyć się ilemożności z wypróżnieniem skrzyń i ustawieniem wszystkiego w skarbcu na dawnem miejscu, rozumiał burmistrz, że wszystko na ratuszu załatwi, zapewnieniem, że skarb w całości jest w skrzyniach zapakowanym, ale bynajmniéj nie wywieziony m!! Do pogorszenia całéj sprawy przyczyniła się także niepomału odpowiedź ministra spraw wewnętrznych dana deputacyi obywatelskiéj, żądającéj wpuszczenia do rezydencyi i naocznego przekonania się o stanie skarbu, iż ludowi bynajmniéj nie służy prawo wglądania do skarbu królewskiego prywatnego. Pod témi okolicznościami nadszedł wieczór. Pogłoska była, iż obrona krajowa i korpus ochotników odmówi posłuszeństwa; jako też w istocie ograniczyli się na samem patrolowaniu, nawet wojsko liniowe pozwoliło kilka godzin drwić ze siebie i znosiło obelgi i pociski kamieniami, nim zrobiło użytek z swéj broni; lecz w końcu uczyniło to bez litości, drugiego jeszcze dnia były przed głównym odwachem i w innych miejscah liczne ślady krwi przelanéj.

Francya.

Paryż 24. Sierpnia. — Wiadomo nam z doświadczenia własnego, że stronnictwo ulegające a najbardziéj to, które w boju zwyciężonem zostało, najwięcéj bywa czernione i błotem obrzucane. Tak się też ma i ze stronnictwem zwyciężonem w Paryżu, o którem teraz urzędowe sprawozdania różne ohydne baśnie plecą. Komitet który te sprawozdania napisał, jest stronnictwem dawném lewéj strony filipowskiéj a figurantami między nimi niektórzy ministrowie Ludwika Filipa. Jakże spodziewać się można po sprawozdaniu takich ludzi prawdy. Popuszczali zeznania przemawiające za zwyciężonymi, a pozestawiali inne na ich ochydę tak, jak uważali rzeczą najkorzystniejszą dla siebie. Dla tego i trzeci tom sprawozdania z dowodami Baucharda nie zawiera nic, coby światło rzucało na wypadki czerwcowe. Policia bezpieczeństwa tylko dostarczyła ciekawe szczegóły, z których niektóre przytaczamy: po rewolucyi lutowéj wyjechali z Paryża bogaci, biedni z różnych okolic pospieszyli do stolicy. Pierwsi pochowali ze strachu pieniądze, drudzy chleba nie mieli. Teraz potworzyły się kluby, w których nastawano na bogatych, że kraj opuścili, a jako nieobecnych trudno było bronić. Ztąd powstała nienawiść przeciw bogatym, bo nędzę z ich powodu sobie tłumaczono. Urządzono warsztaty narodowe, nieszczęśliwy wynalazek zaradczy; były one nieustannym powodem niespokojności, robotnicy przyzwyczaili się w nich do lenistwa. O pracy w tych warsztatach narodowych ani mowy być nie mogło. Gdyby rząd natomiast wsparł przemysł znaczniejszy, natenczas niebyliby popuszczali rzemieślnicy swych pracowni, a przeto nie byłoby głównego źródła powstania. Gdyby robotników pozostawiono przy swych warsztatach, byliby dziesięć razy więcéj wyrobili. To byłoby uspokoiło bogatych i wróciliby. W powstaniu brały następujące klassy udział: wielu robotników bez pracy, których rodziny były w największéj nędzy, poczciwi i exaltowani ludzie; komuniści, z których każdy ma inny system i nigdy między sobą się zgodzić nie mogą; legitymiści, którzy powiadali, że republika jest przejściem tylko do Henryka V., republika jest dla nich jeno popasem krótkim, ale koniecznym; bonapartyści, którzy z legitymistami rozrzucali pieniądze; stronnicy regencyi; a nakoniec wszyscy ci, co uważają obecny stan rzeczy za niezności. — Constitutionnel nie wierzy w sprzysiężenie legitymistyczne, biała chorągiew Henryka V. ma tylko pokryć czerwoną chorągiew. Książe Bordeaux ma tylko posłużyć za pozór, podobnie jak Ludwik Bonaparte. Życzymy sobie, mówi ten organ Thiersa, utrzymać łączność pomiędzy wszystkiemi poczciwcami, czy to są republikanie od dzisiaj czy od wczoraj, byle był utrzymany porządek, wolność, własność, familia, które są nieustannie wystawione na niebezpieczeństwo. Obrona taka jest programem umiarkowanéj rzeczypospolitéj, zbawieniem ojczyzny i nadzieją robotników oświeconych.

Jedno pismo poranne zaręcza, że według nadeszłéj tu depeszy, gabinet wiedeński nie przyjął angielsko-francuskiego pośrednictwa.

Stowarzyszenie reprezentantów palais national ma zamiar dziś odbyć nadzwyczajne posiedzenie i członkowie ultra demokratycznego stowarzyszenia będą obecnymi na tem zgromadzeniu. Mówią, że kwestia względem śledztwa tylko podrzędnym będzie przedmiotem narady, i że ważniejsze udzielenie tajemnic ma nastąpić.

Wczora przywieziono wiele skrzyń amunicyi z Vincennes do kościoła Stego Tomasza i do szkoły wojskowéj przybyło 45 wozów z materiałami dla wojska. Rząd sposobi się zbrojno na jutrzejszą debatę. — Do gwardyi ruchoméj przyjmują teraz rekrutów, ale płacą tylko żołdu im dziennie $1\frac{1}{4}$ fr. dawniejszym zaś $1\frac{1}{2}$ fr.

Włochy.

Genua 11. Sierpnia. — Jeszcze tu wyglądają ostatecznego oświadczenia się Francyi, nim odważą się ogłosić rzeczpospolitą. Tymczasem jeden tłum ludu krzyczy: »niech żyje rzeczpospolita!« drugi nadchodzi i krzyczy: »niech żyje król!« Przytém zachodzą krwawe bijatyki, z których nie jeden z rozbitą głową odchodzi i wzajemnie wloką jedni drugich do więzienia miejskiego, gdzie winowajców jednemi drzwiami wpuszczają, a drugiemi wyrzucają. Najniższa klassa ludu bardzo wzburzona, gdyż wszelkie raporta urzędowe, nawet te, które donoszą o opuszczeniu Mediolanu i cofaniu się armii, donoszą wciąż o stratach nadzwyczajnych Austriaków, i o czynach bohaterskich Włochów, i każdéj chwili lękać się trzeba, iż straszliwe z tąd wynikną nadużycia. Młody pewien Bawarczyk, który jest sekretarzem przy konsulu pruskim, arcy Genueńczyku, zaledwo zdołał uratować się przed zajadłością ludu, którego wczoraj napadł, w myśli, iż jest Prusakiem, podarł na nim suknie, bił i kopał, i biedak ten jedynie gwardyi narodowéj swe życie zawdzięcza, która dość wcześnie przybyła, aby go wyrwać od niechybnéj śmierci, jaką mu wściekłość sroga gotowała. Dawniéj już wydarzyły się podobne przypadki, gdzie Prusaków w niedelikatny sposób traktowano, którzy gdy się udali do konsula, otrzymali w odpowiedzi: »iż on nic nie może w tym względzie uczynić; gdyż teraz jest taki czas, gdzie król pruski sam musiał zdjąć kapelusz przed najostatniejszym robotnikiem.« Jednak władzy miejscowéj słuszność oddać musimy, iż mimo odrazy konsula skrzywdzonym wyświadczono satysfakcią, przynajmniéj w jakimkolwiek stopniu. — Od 6—7 dni zbiera się tu wielkie mnóstwo obcych ludzi ze wszystkich okolic Włoch północnych, nawet zbiegów od wojska sardyńskiego i toskańskiego wiele roi się po ulicach miasta i w okolicy. Lazarety polne rannych i umierających Toskańczyków zostawały długo bez pomocy i pociechy po placach miasta. Przytém niemoże braknąć na zasobach publicznych, gdy kilka dni przed kapitulacią mediolańską przybyło tutaj kilka ciężko obładowanych wozów z pieniędzmi i drogiemi kruszcami z Mediolanu, które schowano do sklepień podziemnych pałacu książęcego. Dzisiaj oczekują tu brygady wojska piemontskiego, lecz podlega to jeszcze wątpliwości, czy ich miasto będzie chciało przyjąć. Kramy już dzisiaj pootwierano, lecz teatra dotąd zamknięte. Produkta konieczne do utrzymania życia nagle zdrożały. Wiele osób miało zamiar opuścić miasto, lecz wzbroniono im tego, gdyż gwardia obywatelska odebrała roskaz surowy przy wszystkich bramach, nikogo z miasta niewypuszczać. (Wychodzcy włoscy, którzy w znacznéj liczbie dążą przez Szwajcarią do Francyi, niezostali tam przyjęci, np. w St. Louis) przez władze francuskie, gdyż tylko takich wpuszczają do Francyi, którzy mają zasoby pieniężne i opatrzeni w papiery legitymacyjne.)

Księstwa Naddunajskie.

Jassy 2. Sierpnia. — Moskale bawią tu już 14cie dni, miasto musi ich utrzymywać, prócz tego rabują jeszcze i żebrzą. Dowolne i barbarzyńskie ich postępowanie nie tylko Multańczyków ale i Austriaków, których tu dosyć, oburza. Z tego powodu agent austriacki Eisenbach protestował i spodziewa się w kilku dniach odpowiedzi. Obawiają się tu wojny rossyjsko-tureckiéj bo w Bessarabii 50,000 Moskali stoi.

Bukarest 12. Sierpnia. — We czwartek d. 10. w nocy, wysłano drugą deputacyą do Solimana Paszy. Nie spodziewają się tu pomyślnych wiadomosci, albowiem Turcia połączyła się z Rossią i chce politycznie

wystąpić. Wczoraj przybyło tu z okolicy 15,000 chłopów i ci oświadczyli, że chociaż nieuzbrojeni, więcéj kossami dokażą, niżeli armaty tureckie. Wiadomości z Małéj Wołoszczyzny donoszą, że Turcy chcieli wtargnąć do Kalefatu naprzeciw Widdina położonego; lecz tam rozłożył obóz major Magyero z 6000 Wołochów i Turków natychmiast odpędził. Wczoraj przybyło tu 10 deputowanych z Jass, którzy żądają w imieniu Mołdawian połączenia się z Wołochami w jedno księstwo, i dają 10,000 żołnierza w pomoc, aby wspólnemi siłami wypędzić Moskali.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Pisemko pod tytułem Społeczeństwo w Anarchii wywołało przed trybunał opinii publicznéj żywotną kwestyą naszego spółeczeństwa, oparło się na prawie moralném, i dla tego publiczność mocno zainteressowało. Zarzuca centralizacyi niemoralne zasady, niemoralną propagandę, a ztąd logiczny z tego wypadek, — skompromitowanie sprawy polskiéj.

Zarzuty nie małéj wagi. Publiczność z niecierpliwością oczekiwała na to odpowiedzi, nareszcie znalazła ją w Gazecie poznańskiéj: jest tém ważniejsza, że się być mieni z urzędu.

To co nas najwięcéj w téj odpowiedzi uderza, jest: że główne zarzuty milczeniem pokryto; że odpowiadający z urzędu niemoralnych zasad, niemoralnéj propagandy, narzucania się krajowi bynajmniéj się nie wypiera; występuje tylko namiętnie przeciw P. J. S. z saméml formułkami, które są od rzeczy, mogą zaspokoić ludzi powierzchownych, ale nigdy nie wpłyną na przekonanie ludzi myślących.

Niech kto chce, jak chce mówi, na nasz prosty rozum, jest daleko praktyczniéj patrzyć się z siebie i otaczających się rzeczy na cały świat, aniżeli z całego świata na siebie. W tym błędzie są ci wszyscy teoretycy, którzy nie poznawszy siebie i istotnego stanu rzeczy, opierają swe plany na samych abstrakcyach, i dla tego tak szkaradnie z praktyką się mijają.

Druga formułka jest równie nieszczęśliwą powiada, że powód mordów urzędowych leży w historyi Pruss i Niemiec, w ich ogólnéj reakcyi; jest to samo co chcieć kłaść wszystko na karb jakiegoś fatalizmu. Ogólna reakcya nie jest jeszcze ultima ratio. Skoro rewolucya raz górę wzięła nad ciemiężycielami ludów, musi zatém gdzieś leżeć przyczyna, dla czego znów ci ostatni swoje meduzie głowy podnieśli: ta przyczyna leży bezwątpienia w błędach saméj rewolucyi, z których jéj prawnicy korzystać nieomieszkają. Otóż ultima ratio leży w tych błędach, któreśmy wyszukiwać powinni, aby potém znów wnie niewpadać. Tylko jakiemu nieszczęsnému kronikarzowi możnaby wybaczyć, gdyby z podobną formułką wystąpił. Przy téj okoliczności szanowny urzędnik ciekawe nam rzeczy wyjawia: i tak, że Odalanów był przedmieściem Wrocławia do nadsełek uzbrojeń, które témczasém jak nam wiadomo w samym Wrocławiu były przejmowane: kiedy tak zamiast na przedmieście, czemuż już do samego miasta Wrocławia z témi kadrami się nie posunięto; a nadsełki byłyby może nie chybiły...

Druga rzecz nierównie ciekawa, o któréj się dowiadujemy jest, że Willisen nie miał zaufania Polaków, że jako w komissarzu zaufania pokładać nie wolno było. Brawo! ale pytamy się dla czego wódz Mirosławski wstrzymywał ciągle zapał swych żołnierzy, i nie zważając nawet na czynione mu zarzuty-zdrady, kazał się ściśle trzymać warunków konwencyi, na któréj zawarcie przyzwolił.

Szanowny urzędnik mówi daléj tak: »ponieważ jednak przy ugodzie zaufanie okazywać trzeba, przeto roztropni kierownicy nasi okazywali je, lecz byli zarozsądni i zadobrzy Polacy, żeby je w sercu czuć mieli, żeby przy zaufaniu nie mieli się ciągle na największéj baczności.«

Niechźesz teraz kto z całego tego ustępu sens, już nie mówię, moralny, ale przynajmniéj logiczny wyciągnie: mówić, że niewolno w komissarzach pokładać zaufania, i potém znów, że trzeba okazywać zaufanie ale nie mieć go; a więc mieć i nie mieć, być i nie być: jest w tém coś przewrotnego, jakaś omeszała metafizyka, któréj panóm kierownikom bynajmniéj nie zazdrościmy; ubolewamy tylko, że nią robią swoje doświadczania w kraju na żywych, tak jak w Klenikach na umarłych, — uczucie lekarzy! Nie pojmujemy dla czego szanowny urzędnik bierze w swą obronę komitet, którego pan J. S. wcale nie attakuje, głównie tylko w samych centralizatorów uderza. Mieliżby być centralizatorowie i wkomitecie?

Teraz dowiedzieliśmy się dla czego wódz Mirosławski »miał wielki plan w roku 1846., a mało był w stanie dokazać w roku 1848.?« Oto dla różnicy, jaka zwykle zachodzi między snadną z przyrodzenia teoryą, a trudną z przyrodzenia praktyką.«

Teoryą i praktykę dwie naukowości brać za istoty przyrodzenia łatwe i trudne do poznania — myśl dziwnie głęboka, — formułka która się szanownemu urzędnikowi bynajmniéj nie udała tak co do pisowni, jako też co do rzeczy; gdyż dla wodza naczelnego nie jest żadną wymówką, że się jeszcze nie douczył.

Szanowny urzędnik poucza pana J. S., — że samo usiłowanie w roku 1846. ma ogromną wagę polityczną w rozwijaniu się ducha polskiego. Bardzo byśmy byli ciekawi Analizy tego rozwijania się; bo ile nam w kraju zasiedziałym wiadomo, wypadki 1846. roku, zaszczepiając wojnę domową w łonie samego spółeczeństwa, tego ducha całkim przytłomiły: Wieśniacy przejęci propagandą i ruchem galicyjskim, znienawidzili swych posiedzicieli dóbr i całe swoje nadzieje w panujących położyli; posiedziciele zaś dóbr Polacy widząc w rządzie Rossyiskim najwięcéj dla siebe bezpieczeństwa, gotowi zawsze byli rzucić się całkim w jego objęcia.

Czyby w tym reakcyinym rozwoju szanowny urzędnik widział rozwijanie się ducha polskiego?... oto go bynajmniéj nie chcemy posądzać, ale też niech sobie pozwoli powiedzieć, że z swą filozoficzno-demokratyczną myślą nie daleko zaszedł.

Nie nędzne wypadki 1846. roku, ale uragan ducha czasu przechodzący się tryumfalnie po zachodzie i nasze patryotyczne duchowieństwo wpłynęło na nasz lud moralnie i ocuciło z letargu ducha polskiego.

Autor spółeczeństwa powstaje na całą emigracyę, że chybiła swego powołania, że się narzuca krajowi; zamiast dopomagać mu w jego usiłowaniach, ciągle go kompromituje; uważamy zatém nie w swojem miejscu polemikę, jaką trzy gwiazdki wywołują między towarzystwém demokratyczném, a ziednoczeniem, które pan J. S. równie jak pierwsze potępił.

Dowiedzieliśmy się także od szanownego urzędnika, że wydział wojenny wziął sobie za zasadę si vis pacem para bellum. Jeżeli tak jest, to ta zasada wydziałowi wojennemu tą razą dobrze nie posłużyła.

Szan. urzędnik powiada nam między innemi, że centralizacya dla tego się niechciała wdawać w żadne narady w Wrocławiu, że nikt ani z Krakowa, ani z Galicyi niestanął z pełnomocnictwem; jeżeli tak niechźeź nam się wolno będzie zapytać, od kogo centralizacya miała swój mandat do działania, skoro wzywającym na naradę odpowiedziała — my działamy?. . czy od ludu Galicyjskiego? którego przewodnikiem był Szela, a Szeli Meternich! Czy od ludu Poznańskiego? przed którym wódz Mirosławski ukrywać się ciągle musiał, aż dopóki nie wpadł w objęcia przyjaznych mu Prusaków!....

Szanowny urzędnik bardzo dotkliwie bierze kości bielące się na polu. Z tego możnaby się domyślać, że jest jedynym z tych, który figurował na rozpuszczonych po kraju wiecach, — a potém zamiast w nim siedzieć i w niebezpieczeństwie kierować jego sprawą publiczną, jak to czynił Gustaw Potworowski — znalazł się tam gdzieś za granicą — zdaleka od zapachu prochu i dymów obozowych.

Tam gdzie nie masz podstawy moralnéj, tam nie może być poświęcenia się bez granic, czystego zamiłowania do sprawy ojczystéj; tam braterstwo nie może być religijnym sakramentem, ale tylko czczą formułką, którą każdy mocniejszy podług swego widzimisię stawiać i zmieniać może: podobnym formułkom musi zawsze towarzyszyć prawo mocniejszego — bagnety. Pod ich zasłaną i w imie takich formułek panował jak wiadomo słynnie uczony Guizot i przyszło mu nakoniec: duch czasu wymiótł go aż za morze z całą jego katedrą doktrynerską.

Przy podstawie moralnéj musi być zawsze prawo moralne regulatorem porządku społeczeńskiego i to jest zadaniem 19. wieku. — Jesteśmy zatém na wstępie radykalnego przekształcenia spółeczeństw europejskich. Na prawie moralném urządzone spółeczeństwa mogą dopiero trwałym odetchnąć pokojem.

Pojmujemy, że wielu niechętnie chce się poddawać pod to prawo, dla tego, że pociąga za sobą rachunek sumienia, w które ludzie formułkowi — ludzie którzy się tylko własnym chcą rządzić rozumem — niechętnie wglądają. Stawamy zatém w obronie autora Społeczności w anarchii, bo podzielamy z nim przekonanie, że bez podstawy moralnéj, bez fanatycznego zamiłowania wolności, równości i Braterstwa ojczyzny naszéj niezbudujemy.

Dotychczas pracowano na drodze pogańskiéj, na drodze fałszu, egoizmu, intryg wzajemnéj nienawiści i zamiast iść naprzód, wstecz się cofnięto.

Czas już wielki by się otrząsnąć z samodzierczego wpływu zagranicznéj fakcyi, by kraj był samodzielnym; czas by na inną wnijść drogę, by się wszystkim wziąść za ręce i pracować nad bytem moralnym i materyalnym zarazem, jak tego sama redakcya gazety polskiéj za potrzebę uznała. Kierownikami sprawy publicznéj powinni być zatém nie jak dotąd pierwsi lepsi namaszczeni olejem filozoficzno-praktyczno demokratycznym Masławów (*) Wersalskich; ale ludzie dobrych zasad, ludzie bez skazy w swém prywatném życiu, ludzie znani z poświęcenia się dla cierpiącéj ludzkości, równie jak i dla dobra ogółu.

Jesteśmy nieprzyjaciełami arystokracyi, ale wolemy stokroć razy moralnego arystokratę jak demokratę zepsutego bez czci bez wiary; pierwszy idąc z konsekwencyi, w konsekwencye może się przeistoczyć w demokratę, i być krajowi bardzo użytecznym; ostatni będzie zawsze szkodliwy społeczności. Syntezą demokracyi jest **Chrystus na krzyżu,** jak to dobrze autor Społeczności powiedział. Demokrata w swojem prywatnem życiu skalany, jest przeto czystą parodią demokracyi.

Już po napisaniu powyższego wpadła nam do ręki druga odpowiedź jednego z członków towarzystwa demokratycznego umieszczona w gazecie polskiéj Nr. 119.

*) Masław pamiętny z czasów pogańskich przy zaprowadzaniu religii chrześciańskiéj buntownik na czele ludu wiejskiego stawił napowrót bałwany. Nazwa paganus, paganin od Pagus, wieś, pochodzi, że zwykle po wsiach mniéj są przystępni wyobrażeniom postępu, jak po miastach.

Uwaga któryśmy zrobili nad odpowiedzią szan. urzędnika, ta sama i tu się nastręcza: że szan. członek główne zarzuty jego centralizacyi uczynione, milczeniem pokrył, — zarzuty wyraźnemi faktami poparte. — Niechżesz szan. członek publiczność krajową przekona, że wszystkie inicjatywy centralizacyi krajowi korzyść przyniosły; niech dowiedzie, że centralizacya dotychczas dla dobra kraju pracowała; a wtenczas gotowiśmy wszyscy potępić autora Społeczeństwa; ale dopóki to nienastąpi, będziemy razem z nim przeciw centralizacyi stawali.

Jak szan. urzędnik, tak i szan. członek sprowadza publiczność z materyi na pole emigracyjnych zatargów, o które tu wcale nie chodzi. — Przekonywamy się tylko, że autor Społeczeństwa w swojém pisemku jest demokratą nie z imienia, ale z zasad czysto chrześciańskich, które my także podzielamy. Powstaje on przeciw centralizatorom, nie dla tego, że są demokratami — bynajmniéj; ale dla tego że są ludźmi zasad niemoralnych, i że jako tacy krajowi się narzucają, są dla niego formalną plagą.(*) Szan. członek formalnie utyskiwa nad wolnością druku: kto jest z czystém sumieniem, ten nigdy obawiać jéj się nie powinień. Jeżeli światło, jeżeli prawda za wami przemawia, powinniście pierwsi korzystać z wolności druku, z nią wystąpić, żeby tę prawdę powszechną zrobić i tém samém triumf jéj zgotować.

Szan. członek patetyczne rozwodzi żale, że nie masz braterskiego uczucia dla emigracyi. Że to uczucie jest, dowodzą wszystkie dotychczasowe nieszczęśliwe ruchy, w których kraj był zawsze ślepem narzędziem kochanéj centralizacyi, ta tymczasem zamiast wieźdź go do zbawienia wiedzie do sromoty.

Szan. członek występuje z obroną spisku, konspiracyi, nazywa to połączeniem najżywotniejszych sił narodu wjedną całość do wzniesienia go w potęgę moralną i materyalną.

Czy tak jest, zapytać możemy historyi, czém była Polska do r. 1831, kiedy spisków emigracyjnych nie było, a czém jest dzisiaj? Można powiedzieć, że w kraju potęga moralna i materyalna stopniowo upadała: tak że im więcéj centralizacya znajdowała wpływu, tém więcéj były ograniczenia narodowości naszéj we wszystkich zabranych krajach, tém kraj więcéj na duchu i siłach materyalnych upadał.

Pojmujemy sprzysiężenia się, ale sprzysiężenia się przez kraj dla kraju, ale nie przez emigracyę dla kraju: tyloletnie doświadczenie nas przekonało, że wszystkie konspiracye emigracyjne wyszły na korzyść tajnych policyi; że te naprzód o wszystkich zamachach, o wszystkich emissaryuszach wiedziały i wiedzą.

Szan. członek pochwycił za wyrazy drogi prawéj, drogi sprawiedliwości, i usiłuje dowiedźć, że na téj drodze ojczyzny zbudować nie potrafimy; daje nam do zrozumienia: że to się tylko ma zrobić na drodze téj na jakiéj centralizacya dotychczas pracuje.

Jak szan. urzędnik formułkami usiłuje publiczność przekonywać: bo sofizmem jest przekręcać znaczenie wyrazów, aby potém z nich stósownie do swego interessu wyprowadzać wnioski. I tak sofizmem jest zapytywać się, czy droga prawa droga sprawiedliwości wstrzymała system wynarodowienia W. Ks. Poznańskiego.?

Naturalnie nie mogła wstrzymać, bo szanowna centralizacya zawsze réj wodząc swemi konspiracyami; usiłowania prawych obywateli paraliżowała.

Pamiętne są słowa ś. p. Karóla Marcinkwskiego po nieszczęsnych ruchach 1846 roku. »Otoż na to nam się zdało ziemię naszą karczować, uprawiać, aby potém przewrotności i zakostwu dać wszystko popsuć i poniszczyć.«

Nie tak to jest łatwo przy wolności druku wykrzyknikami i deklamacyą umysły obłąkać, w pole wyprowadzić.

Trudno nie widzieć, o co tu tym panom chodzi: ustąp z miejsca, abym ja na nim zasiadł.

Szanowny członek nie pytając się o drogę w prawo, czy w lewo, — pali bez prochu: powiada, że wydział wojenny był wypływem Komitetu narodowego. Że tak nie jest, najlepsze na to dowody są fakta:

Dnia 20. Marca zawiązał się komitet narodowy, i pierwszą swą odezwę z téj samej daty umieścił w Gazecie polskiéj jako swym organie.

Dnia 23. Marca wydział wojenny wydał pierwsze rozkazy i nominacye na organizatorów i dowódzców wojska polskiego po wszystkich powiatach rozesłane. Te rozkazy nie były ani na posiedzeniu komitetu narodowego ani też były umieszczone w Gazecie polskiéj; dopiero, kiedy tych rozkazów wszyscy słuchać nie chcieli, i kiedy już zaczęto po niektórych miejscach wojsko formować, komitet w swéj odezwie z dnia 27. Marca publiczność zawiadamia, że Wydziałowi wojennemu polecił organizacyą wojska polskiego. Na tém zawiadomieniu nie masz nawet wszystkich członków komitetu podpisanych: jakkolwiekbądź, z tego pokazuje się, że wydział wojenny do 27. Marca nie miał legalnéj exystencyi, działał samopas — bez komitetu narodowego, nie mógł być zatém jego wypływem.

*) Podobne zdanie można znaleść tylko w piśmie Społeczeństwo, i w niniejszym artykule, których styl bardzo sobie podobny i jednakowy. — Redakcia tych zasad nie podziela i przyjmuje ten artykuł dla tego, że jest odpowiedzią na poprzedni w gazecie poznanskiéj umieszczony, lecz widzi w nim dążność do różnienia Polaków, w każdym razie szkod.iwego.

(Przyp. Redakcyi.)

Plan stowarzyszenia kobiet ku oświacie ludu wiejskiego w Galicyi, przez Julią Goczałkowskę.

(Dokończenie.)

Czeladź dworska, która na pierwsze zgromadzenie dzieci, i na późniejsze doroslych przyjdzie z ochotą, nie powinna ani od nabożeństwa, ani od zabaw, ani też od darów lub poczesnego, stósownie do zasługi, być wyłączoną.

Dziatkom zasługującym na nagrodę możnaby dawać wiersze, jak n. p. po Rękawce i inne podobne obrazki świętych polskich, z krótiuchnym dodatkiem opisu żywota, obrazki niektórych mężów lub scen z historyi polskiéj, umyślnie na ten cel litografowane, byłyby bardzo pożyteczne. Powieści do czytania z początku obierać takie, któreby ich kształciły na dobrych Chrześcian i ludzi. Daléj takie, które nie wspominając wyraźnie o ojczyznie, mimo wiedzy obudzałyby i podniecałyby w nich przywiązanie do wszystkiego co narodowe. Gdy te uczucia chociaż po trosze w nich się objawią, dopiero wznowić czytanie czasopism dla ludu jak Przyjaciel ludu, Wieśniak, Tygodnik wiejski itp. a w ostatku dopiero historią polską, którą dla nich umyślnie teraz napisałam pod nazwą Elementarz historyi polskiéj; stósowny także dla nich będzie Krakus itd., tylko nigdy dużo na raz im nie czytać, by ich nie zniechęcić i nie odstręczyć przesyceniem. Przy tém wszystkiém jak najstaranniéj unikać roskazów, przesady, jawnych namów i zachęcań, lub wcale przymusu, bo to byłoby toż samo, co zepsuć rzecz całą dobrowolnie, działać wszystko o ile można przez dziatki przy tém powoli, cicho, pojedyńczo, z niezachwianą łagodnością, pobłażaniem, miłością chrześciańską, słowem — w duchu czysto religijnym, gdyż to jest jedyne pole, na którém dziś można jeszcze coś zdziałać w téj materyi. Owi zaś zrospaczeni przyjaciele ludzkości, którzy przecząc temu twierdzeniu, stawiają na przykład zawód, jaki spotkał nas w téj mierze, co do opinii naszéj o zasadach religijnych ludu wiejskiego w roku 1846., niechaj wglądną w pismo świętego, w żywota męczenników, niechaj obejrzą się i cofną w historyczną przeszłość świata; a pojedynczy, czyli narody całe lub pewne ich kasty, podlily się i upadały, ale im mocniejsze było ich zaślepienie, im głębszy upadek, tem też silniejsze było ich powstanie z upadku, czy to w skutek własnego ocknienia się ze snu podłości lub występku, czyli w skutek wyraźnego od Boga zesłania zbiegu okoliczności dla ich zbudzenia się. Pierwszego mamy dowód w słowach św. Augustyna, męża kościoła doświadczonego we wszelkich położeniach duszy: »że wszystko aż do grzechów wpływa do dobra tych, którzy kochają Boga, gdyż przez to stają się pokorniejszymi, więcéj czuwającymi i gorętszymi.« Drugiego zaś co chwila napotyka się dowody w historycznych kolejach wszystkich narodów świata. W takito sposób, siostry ukochane, spróbójmy wziąć się do oświaty i do przyswojenia sobie ludu naszego, ten sposób nie przeszkodzi nam bynajmniéj w obowiązkach naszego jakiegobądź powołania, nienarazi nas na żadne pociski prześladowania, tylko pilnie strzeżmy się przesady, zbytniego pospiechu. Jak już wspomniałam, miłość chrześciańska, umiarkowanie, rozsądek, wytrwałość, niechaj będą nam przewodnikami, a kosturem w owéj przytrudnéj zaiste pielgrzymce, i ożywiającą nas nadzieją, dobro tyle ukochanéj a tak znękanéj ojczyzny! i słowa następujące zbawiciela: »Gdzie dwóch lub trzech zgromadzi się w imieniu pana, tam ja będę z wami!«

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 28. Sierpnia 1848.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$74\frac{5}{12}$	$73\frac{11}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$88\frac{1}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$72\frac{1}{4}$	$71\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	78
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$96\frac{1}{4}$
» » dito nowe	$3\frac{1}{2}$	79	$78\frac{1}{2}$
» » Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{3}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$